



SERCE

Biuletyn Parafii Najświętszego Serca
Pana Jezusa w Tychach – Paprocanach

Nr 44/2023 (1229)

XXX Niedziela Zwykła – 29.10.2023 r.

Największe przykazanie

[Mt 22, 34-40]



«„Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem,
całą swoją duszą i całym swoim umysłem”.

To jest największe i pierwsze przykazanie.

Drugie podobne jest do niego:

„Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”.

Na tych dwóch przykazaniach zawisło całe Prawo i Prorocy».

Czytania dzisiejsze, mówiące o miłości do bliźniego, mimo wszystko przestrzegają nas przed naiwnością, zbyt dużym zaufaniem do tych, którzy tylko czekają na nasze potknięcie, by nas złapać w pułapkę. Jak się przed tym bronić? Jak nauczyć się dokonywania właściwych wyborów, rozpoznawania ludzi, którzy dają nam serca, nie wciągając nas w pułapkę? Jezusowa odpowiedź dana w dzisiejszej Ewangelii uczoneму w Piśmie składa się z dwóch cytatów ze Starego Testamentu. Warto zapytać: co nowego pojawia się w nauczaniu Jezusa? Nowość polega na ścisłym połączeniu ze sobą miłości Boga i człowieka. W Starym Testamencie te przykazania występowały bowiem rozdzielnie. A dla Jezusa łączą się ze sobą i są najważniejsze. To znaczy, że prawdziwa i autentyczna miłość Boga jest niemożliwa bez miłości człowieka. Jak zatem żyć miłością? Jak rozumieć miłość? Nie chodzi tu o miłość emocjonalną, ale o świadome, pełne miłości postępowanie, o postawę życiową ukształtowaną przez miłość. Kto kocha, nie myśli o korzyściach, udzielonej pomocy lub poświęceniu. Kochając, dajemy przecież wszystko, chętnie, nie myśląc o rewanżu. Zastanawiamy się niejednokrotnie, jak postępować, by żyć pełnią istnienia, by znajdować środek na zło kłócące się z naszym pragnieniem szczerości, sprawiedliwości, spokoju i pokoju, a przecież to miłość do Boga i miłość do człowieka jest odpowiedzią na nasze wszystkie pytania i wątpliwości. To miłość uzdalnia nas do bycia prawdziwymi ludźmi. Gdzie jest miłość, tam jest szczęście. Miłość rodzi miłość i wraca do tego, kto ją daje. Na drodze rozwoju duchowego miłość bliźniego jest wyznacznikiem miłości do Boga. Bóg zaprasza nas, byśmy żyli miłością każdego dnia. I warto w tym miejscu spojrzeć na świat, w którym żyjemy. Na ile jest w nim obecna miłość? Na ile potrafię inspirować innych do miłości i sam się nią dzielić, realizując Jezusowe wezwanie zawarte w najważniejszym z przykazań. Jak zauważył bł. kard. Stefan Wyszyński: „Ludzie mówią czas to pieniądz. Ja mówię inaczej: czas to miłość. Pieniądz jest znikomy, a miłość trwa”.

Listopad miesiącem szczególnej pomocy zmarłym

Listopad to czas, który w sposób szczególny nastraja do refleksji nad życiem i jego przemijaniem. Zatrzymujemy się dłużej nad grobami naszych bliskich i tych, o których już nikt nie pamięta. Przypominamy sobie, że kiedyś byli z nami, że radowali się i smucili, że żyli wśród nas. Nasi dziadkowie, rodzice, bracia i siostry odeszli do Pana, ale wciąż żyją w naszych sercach, w zakamarkach naszej pamięci. Mało kto ma tę świadomość, iż tajemnica cmentarza przez nas nawiedzanego, stanowi swoiste wezwanie do refleksji nad tajemnicą miłości wzajemnej.



Cmentarz jest miejscem spotkania tych, co umarli, i tych, którzy wędrują w stronę bramy śmierci. Wprawdzie między jednymi i drugimi nie ma możliwości nawiązania kontaktu bezpośredniego, ale można to uczynić pośrednio przez ręce Boga. Nasze modlitwy mogą wspierać tych, co odeszli. Możemy jeszcze wynagrodzić wyrządzone im krzywdy, a zwłaszcza brak wdzięczności. Możemy pomóc im w pokonywaniu ostatniego odcinka, prowadzącego wprost do domu Ojca. Oni z kolei mogą wspierać nas przez modlitwę w naszej intencji. Nie zapomnijmy również podziękować za to, co dla nas po śmierci uczynili. To jest tajemnica. Nie zawsze pamiętamy o tym, że oni, nasi zmarli, czy to uczestniczący w szczęściu wiecznym, czy oczekujący w czyśćcu na osiągnięcie pełnej doskonałości, modlą się za nas. Modlą się o wiele gorliwiej i więcej, niż my za nich. To jest tajemnica, która odkryta zostanie dopiero w wieczności, chociaż już tu, na ziemi, można często namacalnie dostrzec ich działanie. Nie dzielimy ludzi na żyjących i zmarłych, ale traktujemy jednych i drugich jak przyjaciół. Z tym, że ci, którzy już odeszli do życia wiecznego, są lepszymi, wierniejszymi przyjaciółmi, lepiej bowiem wiedzą, o jakie wartości winniśmy zabiegać, by mieć udział w dobrach wiecznych. Gotowi są pomóc w tym, co najważniejsze. Ale ta pomoc ma być obustronna, bilateralna. Z naszej strony może ona być realizowana w różny sposób poprzez ofiarowanie w intencji zmarłych naszych dobrych czynów. Szczególnie cenna jest łaska odpustu. Polega on na darowaniu doczesnej kary należnej za grzechy. Łaska odpustu jest skuteczna wówczas, gdy człowiek, któremu pragniemy ofiarować ten dar, zmarł w stanie łaski uświęcającej, czyli za życia uzyskał odpuszczenie kary wiecznej. Należy podkreślić, że nigdy nie możemy być pewni tego, czy ktoś zmarł w stanie grzechu ciężkiego czy też w stanie żalu za swe złe czyny, dlatego też nikogo ze zmarłych nie wykluczamy z naszej modlitwy. Stąd wniosek, że trzeba pomagać duszom czyśćcowym, skoro Bóg dał nam taką możliwość, że nasz dar przynosi im ulgę i skraca męki. Pomagać zmarłym trzeba zawsze, nie tylko w czasie bezpośrednim po śmierci. Tu liczy się każdy czyn: przede wszystkim modlitwa, także dobre czyny spełniane z miłości do zmarłego, w szczególności: post, jałmużna, umartwienie, a najbardziej ofiara Mszy św. Warto w listopadzie w sposób szczególny pomyśleć o tej pomocy duchowej dla swych zmarłych, bo i kiedyś nam taka pomoc będzie potrzebna. Niech przez modlitwę, ofiary Mszy św., jałmużny i wszelkie objawy dobroci serca powstaje nasza żywa więź ze zmarłymi.



A przecież nie cały umieram, to co we mnie niezniszczalne trwa...

/św. Jan Paweł II/